Ks. Stanisław Wronka (PAT, Kraków)

# Jan Paweł II – święty na XXI wiek

Mimo upływu czasu od śmierci Jana Pawła II jego postać nie blaknie, ale nabiera jeszcze większej wyrazistości, a jego przesłanie staje się coraz bardziej klarowne i przekonujące. Fenomen naszego Papieża trwa nadal, nie skończył się wraz z jego odejściem do Pana. Starania o jego rychłą beatyfikację świadczą o tym najwymowniej.

## Niezwykle szybki proces beatyfikacyjny

Szybkość, z jaką rozpoczęto procedurę mającą doprowadzić do beatyfikacji Jana Pawła II, zdumiewa, bo jest niespotykana w nowożytnej historii Kościoła. Z podobnym zjawiskiem mieliśmy do czynienia w średniowieczu, np. w wypadku św. Franciszka († 1226) i Klary z Asyżu († 1253) oraz św. Antoniego z Padwy († 1231), których proces kanonizacyjny rozpoczął się w kilka miesięcy po ich śmierci i zakończył po roku lub dwóch latach. Było to możliwe na skutek powszechnego przekonania o ich świętości. Warto wspomnieć, że papież Innocenty IV zamierzał kanonizować św. Klarę już w czasie jej pogrzebu, w którym brał udział, poprzez odprawienie oficjum o świętych dziewicach, co w średniowieczu było równoznaczne z kanonizacją. Odstąpił jednak od tego zamiaru pod wpływem kardynałów[1].

---

[1] Por. J. Duchniewski, *Franciszek z Asyżu*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. V, Lublin 1989, kol. 432; R. Prejs, *Klara z Asyżu*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002, kol. 28; K. Kuźmak, E. Sokołowski, *Antoni z Padwy*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. I, Lublin 1973, kol. 660.

Podobne przekonanie o świętości podzielane jest dzisiaj w odniesieniu do Jana Pawła II. Jest to przekonanie autentyczne i spontaniczne, nie stymulowane sztucznie z żadnej strony, jak próbowały to sugerować odzywające się sporadycznie głosy. Jakiekolwiek naciski w tej sprawie byłyby zresztą nie takie proste, bo wiemy, że wypychanie kogoś siłą na ołtarze mogłoby łatwo przynieść skutek odwrotny: zamiast przysporzyć kandydatowi czcicieli, zrazić do niego. O świętości polskiego Papieża przekonani są zarówno prości wierni, którzy już w dniu jego pogrzebu skandowali słowa wypisane także na transparentach: *Santo subito* (Święty natychmiast), jak i kapłani i biskupi, łącznie z Benedyktem XVI, który nie miał cienia wątpliwości, że trzeba odstąpić od ustalonych norm i rozpocząć od razu proces beatyfikacyjny[2]. Jego decyzja została przyjęta z ogromną radością i aplauzem, bo wszyscy widzą w Janie Pawle II zrealizowaną Ewangelię, człowieka doskonałego na miarę Chrystusa (por. Ef 4, 13; Kol 1, 20) i pragną, aby jego postać rozbłysła pełnym blaskiem i stanowiła punkt odniesienia dla następnych pokoleń. Istotnie, beatyfikacja ma uwypuklić i poniekąd zabezpieczyć, utrwalić świętość osiągniętą przez naszego Papieża na początku XXI wieku. Jest ona wielkim skarbem, z którego każdy może coś zaczerpnąć dla siebie.

## Fascynacja świętością Papieża

Pragnienie czerpania z dziedzictwa Ojca Świętego wydaje się ogromne, zwłaszcza wśród młodych, mieniących się pokoleniem Jana Pawła II. Papież fascynuje i przyciąga, teraz jeszcze bardziej niż za życia. Wielu chce go bliżej poznać, sięga po jego pisma, przyswaja sobie drogie mu modlitwy i praktyki religijne, dotyka jego śladów, przechodzi jego szlakami, zatrzymuje się w miejscach z nim związanych, rozsianych po całej naszej ziemi ojczystej: Wadowice, Kraków,

---

[2] Świętość Jana Pawła II przeczuwali już jego bliscy koledzy z ławy uniwersyteckiej, którzy jako żart przybili na drzwiach jego pokoju w Bursie Akademickiej wizytówkę: „Karol Wojtyła – początkujący święty" [Danuta Michałowska]; *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki, wyd. II poprawione i uzupełnione, Kraków 2000, s. 42.

Kalwaria, Tyniec, Bielany, Częstochowa, góry, jeziora... Wszystko po to, by odkryć ducha Papieża, nauczyć się jego stylu życia, osiągnąć coś z wielkości i piękna, które w nim zajaśniały.

Dzięki Janowi Pawłowi II świętość, która w dobie narastającego sekularyzmu i obojętności religijnej wydawała się czymś mocno przestarzałym, nudnym i dalekim od życia, staje się na nowo aktualna, mądra, a nawet atrakcyjna. Papież pokazał własnym przykładem, że podążanie za Chrystusem nie oddala człowieka od życia i jego problemów, lecz prowadzi w sam środek ludzkich spraw. W Chrystusie człowiek może dotrzeć do podstawowych wartości: prawdy, dobra, sprawiedliwości, wolności, miłości i w pełni się zrealizować. Ojciec Święty zadaje kłam wszystkim ideologiom, stojącym u podstaw XX-wiecznych totalitaryzmów, które głosiły, że człowiek może osiągnąć pełną dojrzałość tylko wtedy, gdy uśmierci Boga (Fryderyk Wilhelm Nietzsche). W rzeczywistości jest przeciwnie: Bóg pragnie, aby człowiek stawał się doskonały (por. Mt 5, 48), bo tylko wówczas będzie Jego chwałą[3].

Świętość nie jest więc ograniczeniem człowieka, ale oznacza pełnię człowieczeństwa na miarę Boga. Być świętym to coś więcej niż być wybitnym uczonym, wspaniałym artystą, wielkim politykiem czy znakomitym sportowcem. Prawdziwy święty ma w sobie coś z każdego z nich: mądrość, wyczucie piękna, zmysł spraw publicznych, sprawność nie tyle fizyczną, ile moralną. Łączy te zalety, niekiedy na pozór wykluczające się, w harmonijną całość[4]. Świętość nie jest jakimś dodatkiem do życia, ale samym jego rdzeniem. Ogarnia całe życie, wszystkie jego dziedziny, sprawy wielkie i małe, radosne i bolesne, docierając do ich głębi, nadając im sens, opromieniając je Bożym blaskiem. W życiu świętego wszystko ma swoje miejsce, staje

---

[3] Por. Irenaeus Lugdunensis, *Adversus Haereses*, IV, 20, 5–7; K. Wojtyła, *„Znak, któremu sprzeciwiać się będą" Rekolekcje w Watykanie 5–12 III 1976*, Poznań–Warszawa 1976, s. 46, 137.

[4] Umiejętność łączenia przeciwstawnych rzeczywistości, jak np. sprawiedliwość i miłosierdzie, posłuszeństwo i wolność, jednostka i wspólnota, kontemplacja i działanie, bycie blisko drugich i stawianie im wymagań, zanurzenie w Bogu i w świecie, była cechą charakterystyczną Jana Pawła II, świadczącą o jego geniuszu; por. S. Wronka, *„Chodzenie po linie, czyli życie Ewangelią"*, „Collegium Polonorum" 13 (1995/96), s. 147–153.

się wartościowe i piękne: praca i studia, modlitwa i przyjaźń, twórczość artystyczna i zaangażowanie społeczne, wysiłek i odpoczynek. Przeżywa on każdą sprawę w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób, umiejąc rozróżnić pomiędzy dobrem i złem, pomiędzy tym, co ważne i mniej ważne. Świętość jest wielką przygodą życia podejmowanego w perspektywie Bożej, grą o ostateczne spełnienie i szczęście człowieka. W tej perspektywie wszystkie wartości ludzkie zostają oczyszczone i ubogacone.

Taką właśnie świętość, naturalną i integralną, pokazał nam Jan Paweł II, dlatego jego życie fascynuje, zarówno w jego momentach kluczowych (wybór na stolicę Piotrową), jak i prozaicznych (jedzenie kremówki), radosnych (wędrówka górska) i trudnych (cierpienie i śmierć)[5]. W życiu Papieża to, co dla wielu wydaje się nieważne i nudne, nabierało świeżości i wagi: różaniec, Msza św., lektura, rozmowa z drugim... Papież docierał do prawdy codziennych drobiazgów, pokazywał, że są one nabrzmiałe treścią, a przez to interesujące i warte przeżycia. Z nich składa się nasza egzystencja. Kto tego nie dostrzega, pozwala, by życie przeciekało mu przez palce. Ojciec Święty nie czynił na codzień rzeczy nadzwyczajnych, raczej przeżywał w sposób nadzwyczajny codzienne sprawy. Koncentrował się na prawdach prostych, podstawowych, które najłatwiej przeoczyć i najtrudniej zrealizować. Dlatego nadzwyczajne było jego życie i działanie[6].

---

[5] Ojciec Święty składał świadectwo Ewangelii w każdym momencie swego życia i czynił to w sposób naturalny i dyskretny. Chyba w dużej mierze od niego nauczył się tej sztuki Jerzy Ciesielski, kandydat na ołtarze ze „środowiska", o którym Papież tak mówił w kazaniu pogrzebowym 23 listopada 1970 r.: „Jurek nosił świadectwo Boga w sobie. I to świadectwo przekazywał (...) Wiedział, że tego świadectwa Boga, które nosił w swej duszy, nie można chować pod korcem, że jest ono światłem: i dlatego też dawał świadectwo. Jesteśmy pełni tej świadomości, że odszedł od nas człowiek, który dawał świadectwo. Odważę się powiedzieć: dawał wyjątkowe świadectwo. Było ono wyjątkowe także i dlatego, że nigdy nie mówił: ja daję świadectwo. A wszyscy wiedzieli, że je daje. I nigdy też nie mówił: ja dążę do świętości. A wszyscy wiedzieli, że dąży" – *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 329.

[6] „Sobór wyjaśnił, że nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym 'geniuszom' świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania. Składam dzięki Bogu za to, że pozwolił mi beatyfikować i kanoni-

Przykład Papieża zachęca nas do tego, żebyśmy nie wstydzili się ani nie bali świętości, do której powołany jest każdy człowiek (por. Kpł 11, 44–45; 1 P 1, 15–16)[7]. Ona nie ograniczy nas ani nie oddali od życia, ale pozwoli podjąć je w całej rozpiętości i głębi, radować się każdym jego przejawem, sprostać każdemu wyzwaniu. Przyjmowany z Chrystusem krzyż okaże się nie zaporą, lecz bramą (por. Mt 16, 24–25)[8]. Całkowite oddanie Bogu pomoże zaangażować się mądrze i odważnie w doczesność, aby ją ukształtować w duchu Ewangelii i przyczynić się do bardziej godnego życia[9]. Nie lękajmy się też, iż świętość jest za trudna, bowiem głównym sprawcą świętości jest Bóg. To On pozwala i pomaga przeżywać życie w sposób wolny i odpo-

---

zować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyklejszych okolicznościach życia. Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej *«wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego*. Całe życie kościelnej wspólnoty i chrześcijańskich rodzin winno zmierzać w tym kierunku. Ale jest też oczywiste, że istnieją różne indywidualne drogi do świętości, wymagające prawdziwej *pedagogiki świętości*, która zdolna jest dostosować się do rytmu poszczególnych osób. Winna ona łączyć całe bogactwo propozycji dostępnych dla wszystkich z tradycyjnymi formami pomocy indywidualnej i grupowej oraz z nowszymi formami udostępnianymi przez stowarzyszenia i ruchy uznane przez Kościół" – Jan Paweł II, *List apostolski „Novo millennio ineunte" na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, Watykan 2001, nr 31.

[7] „Dlatego wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej pasterskiego posługiwania, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie» (1 Tes 4, 3; por. Ef 1, 4). (...) Dlatego dla wszystkich jest jasne, że wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości. (...) Wszyscy wierni są zatem zachęcani i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu" – *Lumen gentium*, nr 39, 40, 42.

[8] Tajemnicę krzyża, jego paradoks wyraził Cyprian Norwid w wierszu zatytułowanym *Krzyż i dziecko* (w wersji drugiej *Dziecię i krzyż*); por. tenże, *Nowy wybór poezji. Wiersze, utwory cykliczne, poematy*, wybrał i oprac. J. W. Gomulicki, Warszawa 1996, s. 344–345.

[9] „Dzięki zaś tej świętości także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia" –*Lumen gentium*, nr 40.

wiedzialny. Jeśli człowiek współpracuje z Nim w tym dziele, może mieć zawsze nadzieję na końcowy sukces[10].

Święci są konkretną realizacją Ewangelii w danej epoce. Jan Paweł II ukazuje nam znakomicie, jak żyć Ewangelią w XXI wieku. I potwierdza na nowo ciągłą aktualność i niewyczerpywalność Chrystusowego orędzia. Święci nie są ludźmi przeszłości – jak przypominał przed laty kard. Józef Ratzinger – lecz ludźmi przyszłości. Nie podlega dyskusji, że nasz Papież wytyczał drogi przyszłości swoim życiem i posługiwaniem. Będzie to czynił dalej, bo taka jest rola świętych. Obyśmy umieli tymi drogami podążać!

## Czas świętych

Postać Jana Pawła II wpisuje się w szerszy krąg wybitnych postaci z przełomu tysiącleci. Trzeba tu wymienić misjonarkę miłości Matkę Teresę z Kalkuty, Brata Rogera Schutza, twórcę ekumenicznej wspólnoty braci w Taizé, założycielkę focolarinów Chiarę Lubich i założycieli innych ruchów religijnych o zasięgu międzynarodowym oraz ostatnich papieży z Benedyktem XVI. Można by tu dodać wybitne jednostki, które działały w skali nieco mniejszej, jednego narodu czy regionu, jak np. kard. Stefan Wyszyński. Papież bardzo do-

---

[10] „Ten dar świętości – by tak rzec – obiektywnej zostaje ofiarowany każdemu ochrzczonemu. Dar jednak staje się z kolei zadaniem, któremu winno być podporządkowane całe życie chrześcijanina" – Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 30. „Pan Jezus, Boski Nauczyciel i Wzór wszelkiej doskonałości, głosił swoim uczniom każdego stanu – wszystkim razem i każdemu z osobna – świętość życia, której sam jest sprawcą i wykonawcą: «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48). Na wszystkich bowiem zesłał Ducha Świętego, który miał ich wewnętrznie pobudzić, aby miłowali Boga całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą swoją mocą (por. Mk 12, 30) oraz by tak miłowali siebie wzajemnie, jak Chrystus ich umiłował (por. J 13, 34; 15, 12). Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz według postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary zostali prawdziwymi dziećmi Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście stali się święci. Dlatego powinni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistnić świętość, którą otrzymali z daru Bożego" –*Lumen gentium*, nr 40.

brze znał te osoby, był z nimi w kontakcie, wiele od nich czerpał, cenił je, chociaż wyraźnie górował nad nimi. W czasie posuchy duchowej i religijnej, którą świat przeżywa od dłuższego czasu i która wydaje się pogłębiać, wspomniane osoby jawią się jako postaci wielkiego ducha, wyraziści świadkowie wiary, przywódcy moralni. Wywierają znaczący wpływ na myślenie i zachowanie ludzi, a poprzez nich na bieg wydarzeń i kształt współczesnego świata[11]. Robią to poniekąd niepostrzeżenie, bez pomocy bogatych środków, oddziałują raczej siłą swej osobowości, jasnością przekonań, konsekwencją postaw. Gromadzą przy sobie wielu, bo w ich otoczeniu znaleźć można przestrzeń, która umożliwia głębszą refleksję, odnalezienie siebie, uporządkowanie swego życia i autentyczny rozwój. Powstające wokół nich wspólnoty stają się zaczynem nowych społeczeństw[12].

Ostatni okres zatem, wbrew panującej posusze, a może właśnie z jej powodu, jawi się jako czas wielkich i świętych przewodników. Spełnia się być może to, czego oczekiwał Hans Urs von Balthasar: fali świętych po Soborze Watykańskim II, którzy by potwierdzili działanie Ducha Świętego w zgromadzeniu biskupów i słuszność podję-

---

[11] O uznaniu tych osób nie tylko w Kościele, ale i poza nim świadczą liczne nagrody i wyróżnienia, które otrzymały za swą pracę na rzecz pokoju, pojednania i umacniania wartości etycznych i religijnych. Matka Teresa została uhonorowana między innymi Nagrodą Pokoju im. Jana XXIII (1971), Nagrodą im. Nehru (1972), Nagrodą Templetona, uważaną za Nobla w dziedzinie religijnej (1973) i Nagrodą Nobla (1979); por. P. Konczewski, *Sumienie naszego stulecia*, [w:] Matka Teresa z Kalkuty, *Radość daru*, Warszawa 1981, s. 9. Brat Roger otrzymał Nagrodę Templetona, Międzynarodową Nagrodę Karola przyznawaną przez Akwizgran i Nagrodę UNESCO za wychowanie do pokoju; por. K. Szwarc, *Brat Roger Schutz*, „Nowe Miasto" 5(2005), s. 24. Chiara Lubich została także wyróżniona Nagrodą Templetona (1977) i Nagrodą UNESCO za wychowanie do pokoju (1996), a ponadto doktoratami *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dziedzinie nauk społecznych (1996) i Uniwersytetu św. Tomasza w Manili na Filipinach w dziedzinie teologii (1997).

[12] „U wielkich osobistości, które odeszły z tego świata – jak Jan Paweł II, Teresa z Kalkuty, Roger Schutz – dostrzegaliśmy, że promieniowanie owej łagodności zostawiało ślad w społeczeństwie i w historii, będąc dla nas zachętą na naszej drodze, w naszej podróży"; C. Lubich, *Słowo Życia*, listopad 2005: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię" (Mt 5, 5), „Nowe Miasto" 5(2005).

tych przez nich decyzji, tak jak to miało miejsce po każdym soborze w przeszłości. Jest znamienne, że wymienione jednostki są związane przede wszystkim z chrześcijaństwem, zwłaszcza z Kościołem Katolickim, co świadczy o bogactwie i żywotności Ewangelii, którą Kościół głosi. Z innych kręgów religijnych i kulturowych nie wyrosły postaci na taką miarę, chociaż nie brak i tam znaczących jednostek, jak choćby Dalajlama XIV, żyjący od r. 1959 na uchodźstwie w Indiach zwierzchnik Kościoła buddyjskiego w Tybecie i teokratyczny władca państwa.

## Podstawowe rysy świętości

Postaci te żyły i działały (niektóre z nich są wciąż obecne na scenie świata) w różnych środowiskach, spełniały różne funkcje, ale zasadnicze rysy mają wspólne, bo – jak uczy II Sobór Watykański –

> w różnych rodzajach życia i powinnościach według jednej świętości żyją wszyscy (...). Każdy według własnych darów i zadań powinien kroczyć drogą żywej wiary, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość. (...) Wszyscy zatem wierni chrześcijanie z dnia na dzień coraz bardziej będą się uświęcać w warunkach swego życia, w obowiązkach czy powiązaniach, jeśli z wiarą przyjmują wszystko z ręki niebieskiego Ojca i współdziałają z wolą Bożą, okazując także w służbie doczesnej wszystkim tę miłość, którą Bóg umiłował świat[13].

### *Radykalny wybór Boga*

Pierwszą charakterystyką wybitnych osób naszej epoki jest ich miłość do Boga, do Chrystusa ponad wszystko, radykalny wybór Boga i postawienie Go na pierwszym miejscu, zgodnie z pierwszym i największym przykazaniem: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem" (Mt 22, 37). Ten wybór wyraża bardzo dobrze dewiza Jana Pawła II *Totus Tuus* (Cały Twój), która oznacza całkowite oddanie się Maryi w niewolę miłości, a przez Nią Chrystusowi i Bogu. To oddanie stanowi

[13] *Lumen gentium*, nr 41.

o świętości, którą w podstawowym jej znaczeniu trzeba pojmować „jako przynależność do Tego, który jest w najgłębszym sensie Święty, «po trzykroć Święty» (por. Iz 6, 3)"[14]. Podobną wymowę ma dewiza kard. Stefana Wyszyńskiego *Soli Deo* (Samemu Bogu).

Matka Teresa kierowała się również taką miłością Boga i zachęcała do niej innych.

> Nasze postępowanie w świętości zależy od Boga i od nas samych – od łaski Boga i naszej woli zostania świętymi. Musimy zaangażować się witalnie w osiągnięcie tego celu. „Chcę być świętym" oznacza: „Chcę oderwać się od wszystkiego, co nie jest Bogiem, chcę uwolnić moje serce od wszystkich rzeczy stworzonych, chcę żyć w ubóstwie i oderwaniu, chcę zrezygnować z własnej woli, z własnych skłonności, kaprysów i upodobań i stać się uległym niewolnikiem woli Bożej". (...) Wielka musi być wasza miłość do Chrystusa. Strzeżcie zawsze w sercu płonącego światła Chrystusa – bo tylko On jest drogą. On jest życiem, którym należy żyć, miłością, którą należy ukochać (...) miłością niepodzielną. (...) Należycie do Niego. Powiedzcie Mu: „Należę do Ciebie i nawet jeśli podzielisz mnie na części to i tak każda z nich będzie wyłącznie Twoja"[15].

Największym pragnieniem Matki Teresy było odpowiedzieć na miłość Boga, uczynić coś pięknego dla Niego.

> Miłość Boga jest nieskończona. Dostępujemy w niej udziału kochając i dając do bólu. (...) Nasza działalność jest jedynie wyrazem naszej miłości do Boga. Miłość ta potrzebuje kogoś, kto by ją przyjął, zatem ludzie umożliwiają nam wyrażenie jej. (...) Nasze działanie jest tylko wyrazem naszej miłości do Chrystusa. (...) Pewien Hindus mawiał, że różnica między opiekunami społecznymi a nami polega na tym, że tamci działają dla czegoś, my zaś – dla Kogoś[16].

Podobnie przygoda Chiary Lubich zaczęła się od odkrycia, że Bóg jest miłością. Prawda ta stanęła u początków jej dzieła.

> Już przedtem wierzyłyśmy w Niego i starałyśmy się Go kochać. W tej chwili jednak zrozumiałyśmy Go w nowy sposób. Było to jak olśnienie, jakby odkrycie prawdy, której dotychczas nie pojmowałyśmy: Bóg jest Miłością, a więc nas kocha. Dlatego wszystko, co się dzieje, radości i cier-

---

[14] Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 30; por. S. Wronka, *„Totus Tuus" – paradoks wolności*, „Polonia Sacra" 13(2003), s. 318–325.

[15] Matka Teresa z Kalkuty, *Radość daru*, s. 53–54, 35, 31, 33.

[16] Tamże, s. 52–53, 35.

pienia, wszystko jest przewidziane przez Niego, wszystkiego tego chciała lub dopuściła Jego miłość. (...) To przekonanie, ta wiara w Jego miłość była tak mocna, tak głęboko wniknęła w nasze dusze, że zapragnęłyśmy – gdyby nam przyszło zginąć podczas tej wojny – aby na wspólnym naszym grobie napisano jako nasze imię słowa: «My uwierzyłyśmy miłości» (por. 1 J 4, 16)[17]

Odpowiedzią na tę miłość Boga było wypełnianie woli Bożej.

Chciałyśmy ją wypełniać w rzeczach najbardziej konkretnych, od rana do wieczora, nawet za cenę życia, na przykład pomagając zejść do schronu – gdy już spadały bomby – osobom starszym czy mającym jakieś trudności[18].

Jak na rzymskiej monecie jest wizerunek cesarza, tak samo w sercu każdego człowieka odciśnięte jest podobieństwo Boga: stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje! (por. Rdz 1, 26). Należymy więc do Niego i do Niego powinniśmy wrócić. Tylko Jemu należy się całkowite i wyłączne podarowanie naszej osoby[19].

Roger Schutz usunął się w r. 1940 na wieś burgundzką, do Taizé, aby w ciszy trwać przy Bogu, który może tylko kochać i pragnąć naszego szczęścia.

To, że Bóg mnie kocha, jest rzeczywistością czasem trudno dostępną. Nadejdzie jednak dzień, kiedy odkryję, że moje życie otwiera się na innych – jeśli pozwalam, żeby ogarnęła mnie Jego miłość[20].

Wybrać Chrystusa to znaczy iść jedną tylko drogą, a nie dwiema drogami naraz. Kto chciałby pójść za Chrystusem, a równocześnie kontynuować swoją własną drogę, ten musiałby gonić za swoim własnym cieniem, w poszukiwaniu uznania lub poważania w oczach ludzi[21].

W wielu wypadkach ten wybór dokonał się w czasie II wojny światowej i pod jej wpływem. Kiedy cały świat walił się w gruzy, ludzie ci szukali jakiegoś solidnego fundamentu, którego nic ani nikt

---

[17] C. Lubich, *Przygoda jedności. Z założycielką Ruchu Focolari rozmawia Franka Zambonini*, Kraków 1995, s. 39–40.

[18] C. Lubich, *Przygoda jedności*, dz. cyt., s. 40; por. taż, *Tylko jedno*, Katowice 1986, s. 12–14.

[19] C. Lubich, *Słowo Życia*, październik 2005: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" (Mt 22, 21), „Nowe Miasto" 5(2005).

[20] „Nowe Miasto" 5(2005), s. 25.

[21] *Droga krzyżowa* [Brat Roger], Marki 2003, s. 30.

nie byłby w stanie zniszczyć. Znaleźli go w Bogu, gdyż wszystko inne: ludzie, struktury, dobra materialne nie wytrzymało straszliwej próby wojny. Zrozumieli, że coś naprawdę trwałego można zbudować jedynie opierając się na Bogu – źródle życia, prawdy, wolności i miłości[22].

### *Radykalny wybór człowieka*

Naturalną konsekwencją wyboru Boga w świetle drugiego największego przykazania: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego" (Mt 22, 39; por. 1 J 4, 7 – 5, 3) był radykalny wybór człowieka. „Człowiek jest drogą Kościoła" powie nasz Papież[23]. Na pewno był on zawsze w centrum jego myśli, życia, działania. Z pasją zgłębiał jego tajemnicę, służył mu, bronił jego praw i godności, prowadził go do Chrystusa, który jest kluczem do pełnego zrozumienia człowieka i jego jedynym Odkupicielem[24].

Matka Teresa w Chrystusowym „Pragnę" na krzyżu słyszała głos każdego człowieka potrzebującego pomocy.

> Bóg utożsamił się z łaknącym, z chorym, z nagim, z bezdomnym; łaknącym nie tylko chleba, ale i miłości, czułości, pragnącym być kimś dla kogoś; utożsamił się z nagim nagością spowodowaną nie tylko brakiem odzienia, ale również brakiem współczucia, którym tak niewielu potrafi obdarzyć nieznajomego; utożsamił się z bezdomnym, pozbawionym nie tylko ścian domu, ale również choćby jednej bliskiej istoty[25].

---

[22] Por. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 34–36; C. Lubich, *Przygoda jedności*, dz. cyt., s. 38–46.

[23] Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 14; *Dominum et Vivificantem*, nr 58, 67; *Centesimus annus*, nr 53.

[24] Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*. „Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie" – *Jan Paweł II na ziemi polskiej* Città del Vaticano 1979, s. 30. O zainteresowaniu Papieża człowiekiem przez całe życie kapłańskie świadczą jego prace: *Rozważania o istocie człowieka* (1949–1951), *Miłość i odpowiedzialność. Sudium etyczne* (1960) oraz *Osoba i czyn* (1969).

[25] Matka Teresa z Kalkuty, *Radość daru*, dz. cyt., s. 24; por. *„I thirst..." (Jn 19:28). Priest Coworkers of Mother Teresa*, Rome b.r., s. 8–11. Słowo „Pragnę" wid-

Brat Roger również łączył miłość do Boga z miłością do drugiego człowieka.

> Bóg jest tylko miłością. Tam, gdzie jest Bóg, tam jest i miłość. Gdybyście się wzajemnie miłowali, mówi Jezus, wszyscy by poznali, że jesteście moimi uczniami. Nieśmy miłość Jezusa samotnemu, zasmuconemu, choremu i przygnębionemu. Przez nią wielu ludzi dokona przejścia od zniechęcenia, od niepewności, do ufności w Ducha Boga żywego. (...) przygotuj się na to, by w codziennym życiu toczyć walkę, zachowując pokój w sercu. Gdziekolwiek się znajdziesz, nie unikaj walki w obronie uciśnionych, wierzących czy niewierzących. Poszukiwanie sprawiedliwości to wezwanie do prawdziwie solidarnego życia z ludźmi najuboższymi (...) Samotny, niewiele będziesz w stanie dokonać dla drugiego człowieka. Natomiast jedność, wspólnota dają początek drodze, która – owiana tchnieniem Chrystusowej miłości – stanowi przejście od jałowości do wspólnego działania[26].

Chiara widzi jedną z najważniejszych dróg do Boga – drogę, której nie da się pominąć – we wspólnocie ludzkiej zjednoczonej w prawdzie i miłości. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię Chrystusa, tam On sam jest pośród nich (por. Mt 18, 20). Szuka zatem jedności z każdym człowiekiem, starając się wejść w jego sytuację i miłując go tak, jak Chrystus miłuje człowieka, czyli aż do oddania za niego życia (por. J 15, 12–13). Nowe przykazanie (por. J 13, 34) wyznacza odniesienie do drugiego człowieka, zwłaszcza cierpiącego, opuszczonego jak Jezus na krzyżu[27].

Wszyscy oni stanęli zdecydowanie po stronie człowieka i okazali się mu najbliżsi i najwierniejsi. Całkowite oddanie Bogu, paradoksalnie, wbrew obawom krytyków religii, zaprowadziło ich do najpełniejszego, bezinteresownego zaangażowania się na rzecz człowieka, jego praw i godności.

---

nieje obok krzyża i tabernakulum w kaplicach Sióstr Misjonarek Miłości założonych przez Matkę Teresę.

[26] *Droga krzyżowa* [Brat Roger], s. 25–26, 12–13. „Jego całkowicie oddane Bogu i braciom życie zostało ukoronowane palmą męczeństwa", C. Lubich, *Do Wspólnoty Taizé*, „Nowe Miasto" 5(2005), s. 25.

[27] Por. C. Lubich, *Tylko jedno*, dz. cyt., s. 14–17; taż, *Przygoda jedności*, dz. cyt., s. 40–43.

Najważniejsza dla nas jest osoba ludzka. Jeśli będziemy zabiegać o ilość, przytłoczy nas ona, i nie uda się nam już ukazać miłości i szacunku dla samej osoby. Wierzę w to, co dokonuje się w relacji osoby z osobą. Dla mnie każda osoba jest Chrystusem, a ponieważ jeden jest Jezus dlatego dana osoba w danym momencie jest jedyną na świecie. (...) Poszanowanie osoby ludzkiej we wszystkich etapach jej życia jest jedynym, prawdziwym bogactwem człowieka[28].

### *Wrażliwość na słowo*

Kolejny wspólny rys naszych przewodników to wrażliwość na słowo. Ludzie ci odkryli wielkie znaczenie słowa, ludzkiego i Bożego, ukrytą w nim prawdę i moc. Umieli przyjmować słowo, kontemplować je w ciszy, docierać do rzeczywistości, którą oznacza, przekazywać innym. Ojciec Święty Jan Paweł II wybrał słowo za narzędzie w przeciwstawianiu się okupantowi hitlerowskiemu i w przygotowywaniu przyszłości. Wierzył niezachwianie, że prawda ma wyzwalającą moc, zgodnie ze stwierdzeniem Jezusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8, 32). Werset ten był dla niego kwintesencją całej Ewangelii. Głosił ją umiejętnie i niestrudzenie na wszystkich kontynentach. Jego zasiew przyniósł już i wciąż przynosi bogate owoce[29].

Również Chiara przywiązuje niezwykłą wagę do słowa Bożego, które jest dla niej i dla wszystkich członków Ruchu Focolari Słowem Życia. Przez cały miesiąc zatrzymują się oni nad wybranym zdaniem biblijnym, rozważają je, starają się nim żyć i na koniec dzielą się jego owocami.

Słowo Boga jest jedyne, wyraziste, pełne dostojeństwa, wieczne, uniwersalne. Słowo jest obecnością Boga. Karmienie się Słowem czyni wolnym, oczyszcza, nawraca, niesie umocnienie, radość, daje mądrość, tworzy

---

[28] Matka Teresa z Kalkuty, *Radość daru*, dz. cyt., s. 34, 12.

[29] Owocność życia i działalności apostolskiej Jana Pawła II płynęła między innymi z jego integralnego podejścia do Pisma Świętego polegającego na harmonijnym łączeniu wymiaru intelektualnego, duchowego, egzystencjalnego i pastoralnego. Pomagała mu w tym jego niezwykła fascynacja słowem, poprzez które docierał do rzeczywistości ludzkiej i Bożej; por. S. Wronka, *Od słowa do rzeczywistości – Jana Pawła II integralna lektura Biblii*, referat wygłoszony na 43. Sympozjum Biblistów Polskich w Łowiczu 22 września 2005 r., który ukaże się drukiem w publikacji zbierającej owoce tego spotkania.

dzieła, odkrywa powołania, lecz przyciąga także nienawiść świata. Słowo rodzi Chrystusa w naszych duszach i w duszach innych ludzi[30].

Podobnie Brat Roger medytował wiele, sam i we wspólnocie, nad słowem Bożym. Zwracał jednak uwagę, żeby w kościołach nie mówiono za wiele. Potrzeba bowiem czasu i ciszy, aby przyjąć słowo i przekazać je innym w taki sposób, by zostało zrozumiane i wydało plon.

A podczas długiej ciszy, kiedy pozornie nic się nie dzieje, przygotowuje się to, co w nas najlepsze. Tworzymy się wewnętrznie[31].

Matka Teresa była jeszcze bardziej oszczędna w słowach, ale te najważniejsze zapadały w nią głęboko. Dlatego gdy zabierała głos, mocno oddziaływała na słuchaczy.

Milczenie czyni nas zdolnymi dotykać dusze. Najważniejsze jest nie to, co my mówimy, lecz to, co mówi nam i poprzez nas Bóg. Próżne będą wszelkie słowa, nie wypływające z najintymniejszej głębi duszy – słowa nie przekazujące Chrystusowego światła powiększają tylko mroki. (...) Należałoby mniej mówić: moralizowanie nie jest sposobną okazją do spotkania[32].

Wszyscy ci mocarze ducha byli, każdy na swój sposób, mistrzami słowa ludzkiego i Bożego. Przywracali świeżość wytartym zwrotom, ożywiali je, co jest zdolnością poetów, mistyków i apostołów Chrystusa[33]. Potwierdzali słowo życiem, dlatego stawali się jego wiarygodnymi świadkami.

Wymienione trzy rysy nie wyczerpują fenomenu świętości, są jednak podstawowe, zwłaszcza miłość Boga i bliźniego, która jako węzeł doskonałości i wypełnienie Prawa (por. Kol 3, 14; Rz 13, 10) stanowi filar świętości. Sobór Watykański II zaleca troskę o jej rozwój i wskazuje środki i działania, które go umożliwiają. Są one dostępne dla każdego, trzeba je tylko wytrwale podejmować:

---

[30] C. Lubich, *Tylko jedno*, dz. cyt., s. 17–18; por. taż, *Klucz do jedności*, Katowice 1989, s. 97–131. Na temat duchowości Chiary Lubich zob. S. Wronka, *Chrześcijaństwo trzeciego tysiąclecia*, „Nowe Miasto" 3(2000), s. 6–7.

[31] *Droga krzyżowa* [Brat Roger], dz. cyt., s. 58–59.

[32] Matka Teresa z Kalkuty, *Radość daru*, dz. cyt., s. 53, 37.

[33] Por. A. Frossard, *„Nie lękajcie się!" Rozmowy z Janem Pawłem II*, Città del Vaticano 1982, s. 9.

> Aby miłość jak dobre nasienie wzrastała w duszy i wydawała owoce, każdy wierny powinien chętnie słuchać słowa Bożego i czynem wypełniać wolę Bożą z pomocą Jego łaski, uczestniczyć często w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii, i w świętych czynnościach oraz ustawicznie praktykować modlitwę, samozaparcie, ochoczą posługę braterską i wszelkie cnoty[34].

Jan Paweł II i wielkie postaci ostatnich czasów wypełnili te wskazania soborowe, są pełnymi realizatorami Soboru Watykańskiego II.

## Dziedzictwo przyszłości

Przewodnicy ci starali się przełamać dziedzictwo odejścia od Boga i zakłamania, które zrodziło totalitaryzmy i doprowadziło do wojen w XX wieku. Powracając do Boga, który domaga się przyjęcia każdego człowieka, i przywracając należny szacunek słowu, jego prawdzie, skierowali świat na drogę pokoju, jedności i rozwoju. Drogą wskazaną i rozpoczętą przez nich trzeba iść dalej. Dzisiaj bowiem także, wprawdzie w innych warunkach, wielu żyje starym złudzeniem, że można budować przyszłość na człowieku, sojuszach, bogactwie, z pominięciem Boga, tak jakby Go nie było. Wydaje im się, że tym razem próby te powiodą się, bo człowiek dojrzał po tragicznych doświadczeniach ubiegłego stulecia. Rzeczywistość pokazuje jednak, że odrzucenie Boga prowadzi w konsekwencji do zapomnienia o człowieku. Wbrew szumnym deklaracjom płynącym z wszystkich stron o centralnej pozycji człowieka wielu ludzi zostaje zepchniętych na margines i cierpi nędzę.

> W naszej epoce świadomość praw człowieka osiągnęła tak wysoki poziom, jak nigdy, a równocześnie prawo silniejszego zawładnęło ziemią, jak nigdy przedtem[35].

Słowo ulega ogromnej dewaluacji, często wypowiadane jest bez zrozumienia, nie oznacza już nic albo służy manipulacji drugimi.

---

[34] *Lumen gentium*, nr 42, s. 145. O różnych elementach składających się harmonijnie na wielkość i świętość Jana Pawła II por. S. Wronka, *Jan Paweł II – człowiek dobry*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 58(2005) nr 2, s. 85–94.

[35] *Droga krzyżowa* [Brat Roger], dz. cyt., s. 48.

W zalewie słów, do których treści nie sposób nawet dotrzeć, nikt nie słucha drugiego, stara się jedynie przeforsować swoją rację. Każdy bowiem ma swoją prawdę, której broni do upadłego.

W tej sytuacji wskazania przewodników nabierają niezwykłej aktualności. Odchodzą oni powoli do wieczności. Gdy będzie taka potrzeba, to zapewne pojawią się nowi. Ale nie czekajmy na nich, starajmy się pójść za tymi, którzy kroczyli i kroczą z nami. Ich czas mija, nastaje czas, by rzesze poszły za nimi i zbudowały cywilizację miłości opartą na Bogu pełnym miłosierdzia, w której każdy człowiek będzie mógł żyć godnie i czuć się bezpiecznie. „Nie czekajcie na przewodników, czy kierowników; sami czyńcie to, co niezbędne – jedna osoba drugiej"[36].

---

[36] Matka Teresa z Kalkuty, *Radość daru*, dz. cyt., s. 30.

## Giovanni Paolo II – il santo per XXI secolo

**Riassunto**

L'autore si ferma sul fenomeno del Santo Padre che continua ad affascinare e attirare, soprattutto i giovani, la generazione di Giovanni Paolo II – come loro stessi vogliono chiamarsi. Lo testimonia il processo della beatificazione iniziato così presto, il che non accadeva dai tempi medievali. La santità che sembrava già superata, nel caso del Papa Wojtyła si dimostra di nuovo molto attuale e attraente, appare come l'umanità compiuta e la pienezza di vita. La dedizione a Dio non lo ha allontanato dagli affari umani, bensì gli ha permesso d'intraprenderli tutti in modo libero e responsabile. Il Santo Padre sapeva rallegrarsi di ogni manifestazione della vita, unire in modo armonioso i suoi diversi aspetti, grandi e piccoli, gioiosi e difficili, distinguendo le cose importanti da quelle meno importanti. Tale sintesi era possibile per mezzo della grazia divina, alla quale egli si apriva attraverso la preghiera frequente e la partecipazione piena di fede ai sacramenti e con la quale collaborava in modo perseverante.

La figura di Giovanni Paolo II si iscrive nella cerchia delle personalità di spicco a cavallo dei millenni: Madre Teresa di Calcutta, Fra Roger di Taizé, Chiara Lubich, fondatrice del Movimento Focolari, e molti altri che operavano su scala mondiale oppure nei limiti di un paese o regione, come card. Stefan Wyszyński. Essi hanno lasciato la loro impronta sul mondo contemporaneo con la forza della loro individualità e con la conseguenza del loro agire. Li caratterizzava soprattutto la radicale scelta di Dio, il collocarlo al primo posto, il loro deciso schierarsi dalla parte di ogni uomo, specialmente quello più debole, e la sensibilità alla parola, la principale manifestazione dello spirito umano e divino. Con il loro atteggiamento si sono opposti alle fatali tendenze, presenti nel mondo già da un tempo: il rifiuto di Dio, l'indifferenza verso l'uomo e la devaluazione della parola e hanno introdotto il mondo sulla via della pace e dell'autentico sviluppo. Così tutti loro hanno realizzato l'appello del Concilio Vaticano II alla santità sulla misura dei tempi contemporanei e confermato il suo carattere profetico. Grazie a loro il tempo della scarsità spirituale e religiosa che viviamo sta cambiando nel tempo dei santi. Spetta a noi intraprendere l'eredità di Giovanni Paolo II e di altre guide sprituali della nostra epoca e costruire la civiltà di amore, fondata sul Dio pieno di misericordia, nella quale ogni uomo potrà vivere degnamente.